



ŚWIATA

PISMO DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

ORGAN POLSKIEGO STOW. ROBOTNICZEGO OŚW.-GIMN. „SIŁA" W CZECHOSŁOWACJI.

Wychodzi raz na miesiąc.
Redaguje Gągola Rudolf, Orłowa.

Karwina, grudzień 1932.
Numer 12. Rocznik XIV.

Redakcja: Orłowa 624.
Administracja: Karwina VI.

Młodzież a demokracja.

(Mowa Fryd. Adlera na kongresie Międzynardówki w Pradze.)

Towarzyszki i Towarzysze! Przychodzimy na kongres z różnorodnymi doświadczeniami ze swych krajów. Mamy tutaj towarzyszy szwedzkich, którzy prawie wyszli zwycięsko z wyborów, o mało co nie uzyskała socjalna-demokracja większości. Mamy tutaj towarzyszy włoskich z kraju bez demokracji, gdzie nie ma widoków na zwycięstwo w drodze wyborów, lecz jedynie przewrót rewolucyjny może przynieść zmianę. Mamy tu tawarzyszy angielskich, którzy przeżyli upadek drugiego rządu robotniczego połączony z klęską i zdradą przywódców, tak, że nikt nie myśi więcej o tworzeniu rządu mniejszościowego. Cały szereg więc różnorodnych warunków a do tego jeszcze dołącza się skomplikowana sytuacja w Niemczech, o której przedewszystkiem należy mówić. Te różne punkty widzenia delegatów należy podkreślić, abyśmy wszystkie problemy, które mamy roztrząsać, poznali ze wszech stron. Jest dziś powszechnem mniemaniem w Międzynarodówce socjalistycznej, że te problemy należy na nowo przedyskuwać na podstawie najnowszych doświadczeń i czyniąc zadość tej potrzebie uchwaliło Biuro Międzynarodówki socjalistycznej zwołać w najbliższym czasie konferencję, poświęconą dyskusji nad temi problemami.

Problem jest tak złożony właściwie według pięciu grup krajów, które możemy wyróżnić, możemy postawić pięć problemów. Mamy w pierwszym rzędzie **państwa o ustalonej demokracji**, Anglię, Francję i państwa skandynawskie, w drugim rzędzie **państwa faszystowskie**, przedewszystkiem Włochy, dalej grupę państw, gdzie **faszyzm rozwija się**, grożąc zagładą demokracji, jak Niemcy, następnie **Rosję sowiecką** z dyktaturą bolszewicką a wkoncu **kraje zamorskie**, które nie mają ani samodzielności klasowej ani narodowej o charakterze kolonij.

Kompleks problemów jest tak ogromny, że tu zajmować się możemy tylko problemami najważniejszemi. Najważniejszem zaś aktualnem zagadnieniem jest kwestja demokracji w Niemczech. W ostatnich wyborach na podstawach demokratycznych większość ludu wypowiedziała się przeciw demokracji a za dyktaturą. Jeżeli pomimo tego dyktatura nie została zupełnie urzeczywistniona, to jedynie dlatego, że zwolennicy dyktatury nie są zgodni co do jej istoty. Hitler chce jakiejś plebejskiej, Schleicher i generałowie arystokratycznej i junkierskiej, komuniści zaś dyktatury bolszewickiej. Doświadczenia uczynione obecnie w Niemczech uczą nas, że lud nie tylko nie jest jeszcze dojrzały do socjalizmu, który wymaga wielkiego uświadomienia klasowego, lecz nawet jeszcze nie dojrzał do demokracji. Zrozumienie tego faktu powoduje, że przez klasę pracującą różnych państw przechodzi nowa fala niewiary w demokrację.

Pierwszem następstwem tego poznania jest, że komuniści przychodzą do nas i twierdzą, że rozwój wypadków w Niemczech jest potwierdzeniem ich poglądu, że demokracja nie jest drogą do socjalizmu lecz do faszyzmu, przychodzą inni i twierdzą, że jest to winą socjalnej demokracji, która dopuściła się błędów i szła niewłaściwą drogą. Odpowiedziałbym komunistom, że ich pogląd nie da się utrzymać wobec rozwoju wypadków w państwach zachodnich o starej demokracji. Byłoby więc rzeczą mylną udowadniać tylko na podstawie wypadków niemieckich że demokracja się wogóle dla socjalizmu nie nadaje.

Wypadki w Niemczech są wynikiem przesadnych wyobrażeń o demokracji po wojnie światowej. Zdawało się, że wystarczy tylko zmienić formę rządów i zaprowadzić demokrację a dalszy rozwój, że będzie już zupełnie automatyczny. Zapatrywanie to jednak okazało się mylne. Widzimy, że w krajach, w których przed laty 14 po przewrocie w r. 1918 zaprowadzono demokrację pozostały bardzo silne wpływy dawnych monarchij, wychowanie dla demokracji było słabe, w ludziach pozostała część dawnego niewolniczego i służalczego usposobienia, wszcze-

pianego konsekwentnie przez monarchję i że zmianą sytuacji tendencje te znów doszły do głosu. Ze wszystkich państw, które w r. 1918 przeszły do demokracji w najszczęśliwszem położeniu jest Czechosłowacja, głównie dzięki temu, że ogólna nienawiść przeciwko Habsburgom spowodowała, że nie tylko robotnicy, lecz także inne klasy występują przeciwko dawnemu ustrojowi i wypowiadają się za republiką i demokracją.

Stosunki w krajach, które w r. 1918 przeszły do demokracji, nie są więc jeszcze zupełnie ustalone; istnieje niebezpieczeństwo reakcji. Francja jest klasycznym przykładem rewolucji burżuazyjnej, przykładem niestałości, gdzie nie po dziesięciu latach, lecz dopiero po wielu dziesiątkach została ustalona demokracja. Z wypadków niemieckich nie można jeszcze wyciągać takiego ostatecznego wniosku, że tylko droga komunistyczna była właścią. Wniosek ten jest zupełnie fałszywy i historycznie nieuzasadniony, ponieważ nie uznaje on faktu istnienia wielkiego bloku demokratycznych państw i w których myśl o dojściu do socjalizmu drogą dyktatury jest fantastyczną, utopijną i śmieszną. Istnieją państwa, w których klasa pracująca zdobywa pozycję po pozycji i gdzie myśl o zdobyciu przez nią większości nie leży wcale w dalekiej, nieosiągalnej przyszłości.

Innym problemem jest to, co nasze partje robiły i co mają robić. Wracam w myśli do kongresu w Hamburgu w r. 1923, gdzie odnowiono Międzynarodówkę a również i Międzynarodówkę młodzieży socjalistycznej. Dziewięć lat, jakie upłynęło od tego czasu, to okres bardzo mały, lecz pomimo to, był to okres olbrzymich prac i rozwoju naszych organizacyj. Hamburskie zjednoczenie ruchu socjalistycznego było następstwem jasnego zrozumienia konieczności jedności organizacyjnej. Wtedy powiedzieliśmy sobie, że pomimo wszelkich istniejących różnic ideologicznych które istnieją, nie możemy w chwili jednoczenia trudnić się rozwiązaniem zasadniczym teoretycznych zagadnień, ponieważ nędza i krytyczna sytuacja zmusza nas do wspólnej akcji która może być urzeczywistniona tylko przez jednolitą organizację. Jednolita teorja może wyrość później w tej organizacji, nie może być więc warunkiem zjednoczenia.

Dzisiaj jednak towarzysze nadszedł czas, jak mówi Vandervelde, **kiedy te problemy musimy przedyskutować, musimy przystąpić do rozwiąznia kwestyj zasadniczych.** Dziś jesteśmy organizacyjnie dosyć silni, aby sobie pozwolić na dyskusję, na co w Hamburgu nie było ani sił, ani czasu.

Dziś przedewszystkiem chodzi o Niemcy, gdzie po raz piąty w tym roku odbędą się w dniu 6 listopada wybory i gdzie towarzysze muszą walczyć energicznie przeciwko junkrom i faszyzmowi. Rozumię, że mają inne ważniejsze troski, niż teorje, **lecz teoretyczne uświadomienie mas jest konieczne w interesie konsolidacji ruchu,** byśmy masom w tej

Z DNIA.

W Brazylji palą kawę, w Japonji perły, tu i tam sypią w morze wagony żywności i węgla; na przedmieściach miast w wilgotnych norach konają zabite głodem matki suchotniczych dzieci, padają bez sił wygłodzeni nędzarze, którzy od wielu już dni nie mieli łyżki strawy w ustach sinych od zimna.

Na ulicach wielkich miast tłumy id-jo-jo-tów grają w jo-jo.

Dzień w dzień na pierwszych stronach wielkich dzienników czytać można: „Wczoraj odbył się bal u miljonera X; toalety gości oceniano na pięć miljonów“, lub „Znany ze swych ekstrawagancyj miljoner Z. wybudował nowy pałac z marmuru dla swych dwu piesków, koszta budowy wyniosły dwa miljony.“ Te same dzienniki drobnym drukiem, gdzieś na ostatniej stronie donoszą: „Na peryferjach naszego miasta bezdomny robotnik zabił siekierą żonę i pięcioro dzieci, następnie powiesił się; powodem czynu brak pracy i nędza.“ Gdzieindziej w suterenach, czy na poddaszu, wypiła flaszkę esencji octowej szwaczka bez pracy, zastrzelił się student bez środków do życia, wyskoczyła oknem z piątego piętra na bruk staruszka, którą nazajutrz miano wyrzucić z mieszkania.

Na ulicach wielkich miast tłumy id-jo-jo-tów grają w jo-jo.

W słonecznej Italji faszyści w czarnych koszulach i z jeszcze czarniejszem sumieniem, przekonywują swych przeciwników politycznych argumentami nie do odparcia: gwałtem i terorem, a prawo dobrodusznie przymyka swe źrenice. W Niemczech bojówkarze z pod znaku Hitlera dokonywują najdzikszych wybryków, a policja śpi snem sprawiedliwego. W Ameryce, Francji, czy też Anglji, wybucha strejk, robotnik głodny i bosy nie chce pracować za pół darmo. Prawo otwiera zdumione oczy, ze zgrozą spogląda na śmiałka, policja zrywa się z błogiego snu i łapie za pały, na miejsce zajścia płynie fala łamistrejków, zbirów kapitału. Po brukach Belfastu i innych ośrodków przemysłowych płynie szeroką strugą krew robotnika, co walczył o lepszą przyszłość ludzkości.

Na ulicach wielkich miast tłumy id-jo-jo-tów grają w jo-jo.

W Genewie ruch. Z pierwszych klas błyskawicznych pociągów wysiadają delegaci wszystkich narodów. Dziś obrady konferencji antywojennej. Jednak w czasie konferencji nie ustaje w państwach praca nad przygotowaniem przyszłej rzezi. Samoloty, łodzie podwodne, tanki i gazy, rodzą się w rekordowem tempie, technika mordowania kroczy w siedmiomilowych butach. A kongres rozbrojeniowy? Konferencja przecież jest na to, aby innych rozbroić! Rozpaczliwe wołanie: „A więc jutro znów wojna! I znów miljony wdów i kalek!“ Nikt nie ma czasu na tak nudne problemy, tyle nowości! W Wiedniu tańczą tanganillę, ktoś skoczył dwa metry wzwyż, ktoś inny uwiódł własną babkę, jutro premjera komedji: „Czy pannie Marjannie przyjemnie jest w wannie“ i proces pełen pikantnej sensacji.

Na ulicach wielkich miast tłumy id-jo-jo-tów grają w jo-jo.

krytycznej sytuacji, rozpaczającym i wątpiącym ukazali, że **idziemy właściwą drogą**. Nasza dyskusja jednak nie będzie prowadziła do rozbijania, lecz odbywać się będzie pod znakiem jedności i pod znakiem nowego wzmocnienia tej jedności naszego ruchu.

Jeżeli dziś występują towarzysze i wysuwają kwestję winy, to ja odpowiadam: Nigdy nie wierzyłem i nie wierzę, aby błędy poczyniła tylko jedna strona. Tak samo jak w kwestji, kto ponosi winę w wywołaniu wojny jest mała mozaika win i winowajców, zależnie od tego, z której przystępuje się do rzeczy, tak samo wierzę, że i w ruchu robotniczym istnieje cała mozaika błędów i prawdopodobnie będzie zawsze istniała, ponieważ nikt z nas nie jest nieomylnym. Nie można więc szukać jednego źródła błędem, aby ustalić jednego sprawcę, co wprawdzie jest nadzwyczaj wygodne, lecz nigdy nie odpowiada rzeczywistości. Nie chcą sięgać daleko wstecz, lecz sądzę, że w r. 1918 po przewrocie były dwie mylne teorje, które krótko określiłbym **jako nadmierną wiarę w zbawienność demokracji i nadmierną wiarę w zbawienność dyktatury.** Albo innemi słowy: nadmierna wiara w zbawieniu reformizmu i taka sama wiara w zbawienność bolszewizmu. Obie te przesadne nadzieje zderzyły się się w pierwszym momencie i doprowadziły do znacznego osłabienia klasy pracującej. Istotą naszego zadania obecnie jest wyszukać drogę, która zdaleka od obydwu tych zabobonnych wprost wiar odpowiadałaby różnorodności warunków i dawała różnorodne możliwości, stosownie do owych pięciu grup państw, o których mówiłem. Jako zastępcy Międzynarodowej Wspólnoty Pracy staraliśmy się na konferencji trzech Międzynarodówek w r. 1922 stworzyć program, któryby odpowiadał różności dróg, prowadzących w różnych warunkach do socjalizmu. Dążności te znalazły wyraz w programie austrjackiej partji a obecnie jest moim życzeniem, aby stały się wspólną własnością całej Międzynarodówki.

W Niemczech po przewrocie za mało uwagi zwracano na rzeczywisty układ sił w społeczeństwie a zadawalano się raczej skrawkiem papieru, na jakim spisano konstytucję weimarską. Zapominiano w Niemczech o nauce Lassalle'a, że i broń w państwie jest częścią konstytucji i armją, na czele której pozostawiono starych generałów, jest częścią konstytucji i to niestety dzisiaj najbardziej decydującą, przed którą wszystko inne ustępuje na plan dalszy.

Nie chcę nikomu robić wyrzutów, że można to było zrobić inaczej, lecz z historycznego punktu widzenia widzimy, że nietylko były przyczyną błędy, lecz także jest to następstwem osłabienia ruchu robotniczego, spowodowane przez rozbicie. Klasa robotnicza rozbiła się na dwa obozy, które walczyły wzajemnie z sobą o przewagę, a to spowodowało, że klasa pracująca pozbyła mocy, dzięki której jednolita wiele mogła zdobyć.

To są problemy, o których chciałem mówić. Sam przeżyłem walkę o demokrację w Austrji, w latach 18-tych przybyłem do Szwajcarji, do ojczyzny demokracji, widziałem trudności demokracji, i twierdzę, że trudności rządów w demokracji są niejednokrotnie większe, niż samo zdobycie demokracji. Odwrót od demokracji jest następstwem słabości klasy pracującej. Przyczyną jego nie jest to, że klasa pracująca jest tak silna, że może dojść do celu tylko w drodze rewolucyjnej, lecz to, że stale jesteśmy jeszcze mniejszością i nie możemy iść naprzód. Jesteśmy zmuszeni robić powolne, ciężkie i trudne kroki i z tego powodu często zniecierpliwiony robotnik myśli, że jeżeli nie można powolną, to trzeba szukać szybszej drogi do celu. Musimy pamiętać o tem, że droga demokracji wymaga wielkiej karności i ofiarności w zupełnie innej formie, niż walka mas, którą prowadzono o zdobycie demokracji.

Wkońcu podkreśliłbym jeszcze jedno. **Zasadnicza różnica w ruchu robotniczym między komunistami a socjalistami — według mego zdania — leży w odmiennem ocenianiu wartości mas, w wierze w masy.** My, socjaliści, wierzymy w masy, wierzymy, że potrafi sobie kierować, rozwijać się i decydować o swym losie. Wierzymy w demokrację klasy pracującej, w demokrację w partji. Naprzeciwko stoi świat, który wierzy w wodza i ta wiara w wodza jest wiązadłem faszyzmu i komunizmu. Rozłam, w którym żyjemy, jest spowodowany tem, iż my wierzymy, że pomimo wszelkich złudzeń, którym ulegają masy, jedyna droga do socjalizmu prowadzi przez wychowanie mas na świadomych socjalistów, że o losie swem zadecyduje partja, jako całość, jak również i klasa pracująca, jako całość. Prawdziwy tragizm tego, co stało się w Niemczech, spoczywa w tem, że rozwój wypadków zachwiał wiarę w masy a równocześnie wzrosła wiara w wodza, u faszystów wiara w jakiegoś Mussolini'ego, u bolszewików wiara w zawodowych rewolucjonistów, drobną grupkę ludzi, która po drakońsku będzie kierowała chwiejnemi masami. My, towarzysze pomimo wszelkich trudności chwili, wierzymy w zwycięską siłę idei, wierzymy, że zwycięska siła naszych idei jest tak wielka, że musi ogarnąć masy, że teorja — jak Marks powiedział — stanie się mocą decydującą, jeżeli ogarnie masy. Nie chcemy mas ogłupiać jakiemiś manewrami, my chcemy je wychować do zrozumienia własnych zadań, do poczucia własnych obowiązków, my **chcemy ogarnąć masy, ponieważ w nich to widzimy ów właściwy czynnik, który zadecyduje w wielkiej walce o socjalizm, do którego musimy zdążać naszą drogą, drogą demokracji!**

Czy wyrównałeś już wkładki członkowskie?

O dobre imię teatru amatorskiego.

Nadszedł czas długich zimowych wieczorów, a z nim sezon urządzania wieczorków teatralnych. Ożywiły się kółka amatorskie przy Kołach „Siły". Niektóre Koła nawet dość często tę miłą pracę oświatową podejmują. Jest to mozolne, ale bardzo wzniosłe przedsięwzięcie, które poza pielegnowaniem polskiej sceny robotniczej ma za zadanie szerzyć oświatę wśród uczęszczających na przedstawienia jak również wyrabianie się samych amatorów.

Ale czy swoje zadanie należycie wykonywujemy? Czy doznajemy należyte uznanie od publiczności uczęszczającej na nasze przedstawienia? Nad tem musimy się zastanowić. Czy tylko oklaski publiczności mają zadawalniać w myśli, żeśmy swój cel osiągnęli? Nie! Oklaski, to bardzo tania nagroda. Pragniemy jak najbardziej spopularyzowania sztuki polskiej wyrobienia dla niej dobrego imienia i zamiłowania do niej jak najszerszego otoczenia a dla siebie prawdziwego uznania.

Słyszy się wśród „Siłaczy" jak i wśród amatorów z innych ugrupowań narzekania, że publiczność nie okazuje dostatecznego zainteresowania się przedstawieniem. Odgadnąć tego powód, trzeba się zastanowić i zapytać siebie: Czy nie za często urządzamy przedstawienia? Czy przygotowywujemy się należycie do odegrania sztuki, — czy też fabrykujemy ją na tandetę, li tylko dlatego, aby ją odegrać, otrzymać oklaski, pokryć nakład, no i... otrzymać jakiś dochód na pewne cele?... Zdarza się bowiem, że niektóry zespół zachęcony oklaskami, no i... kilkudziesięcioma koronami dochodu na cele oświatowe — na alarm „fabrykuje" po dwóch tygodniach następną podobną imprezę. Po dwóch próbach występ... Amatorzy ról nie opanowują, obracają się jak manekiny, bez suflera (który często wszystkie role odgrywa, bo słychać go na całą widownię), amator słowa nie wymówi, nakład jak np. dekoracje, charakteryzacja itp. nie dostateczne, jednem słowem tandeta.

Nie piszę to wyłącznie o zespołach „Siłackich", bo i w innych widzi się to samo. Po takiem przedstawieniu część wybredniejszej publiczności — która naprawdę kocha piękno sztuki — zniechęca się i na przyszły raz nie przyjdzie.

Powiedzą towarzysze z niektórych miejscowości, że jest nieprawdą, bo zawsze mają dość gości... Dobrze. Ale się pytam: Czyście swoje zadanie wypełnili? Czyście wykorzystali wszystkie cechy piękna sztuki? Czyście nie fałszowali złą wymową myśli autora i piękna sztuki? Zdajcie egzamin przed swem sumieniem, a wtedy powiecie, żeście swój cel osiągnęli.

Wiem ile odwagi potrzebuje niejeden reżyser, aby zwrócić uwagę niektóremu amatorowi na złą wymowę. Wprost boi się, żeby nie obrazić i nie zniechęcić do pracy. Tak bowiem się tu utarło, że amator życzy sobie tylko pochwały, nienawidzi zaś krytyki. Nie, towarzysze! Krytyka powinna nam być nauką; po krytyce udoskonalamy się, poczem uczynimy zadość pięknu sztuki, przysporzymy sławy scenie robotniczej a wtenczas, z podniesioną głową powiemy, żeśmy swe zadanie wypełnili.

Młodzież socjalistyczna w walce o nowe społeczeństwo.

(Dokończenie.)

Z nadzwyczajną owacją powitano na trybunie nieugiętego bojownika o socjalizm, tow. dra F r y d e r y k a A d l e r a, sekretarza Międzynarodówki Socjalistycznej. Na jego widok wszystko powstało i z trzykrotnym okrzykiem **„Freiheit!"** (Wolność) powitano mówcę, który w swem przemówieniu zaznaczył, że Międzynarodówka Socjalistyczna tworzy z młodzieżą jedną rodzinę. Nie chcemy ograniczać — mówi — Waszej autonomji, bowiem kierujemy się nowoczesnemi poglądami na wolność akcyj i wierzymy że i nadal pojdziecie z nami we wspólnej walce za naszym socjalistycznym celem.

Przed dziesięciu laty ugruntowaliście ponownie Międzynarodówkę Młodzieży Socjalistycznej i przez cały czas swej egzystencji stworzyliście wielkie dzieło, wykazujące daleko więcej od waszych zdolności życiowych i stanowczości w akcji. Różni dziwotwórcy chodzą światem i starają się pozyskać młodzież dla siebie. Starają się ją pozyskać dlatego, ponieważ wiedzą, że jej należy przyszłość. Ale równocześnie głoszą: **klerykali: o młodzież postara się bóg; faszyści: Mussolini; nacjonaliści: Hitler; komuniści: Stalin.**

Wy ale musicie być sobą, bowiem wy sami jesteście dziwotwórcami i zbudujecie sobie również swoją przyszłość!

Zagadnienia programowe rozpatrujemy na kongresie, ale tu manifestujemy swoją wolę: **walka przeciw wojnie i za rozbrojeniem, walka przeciw faszyzmowi i przeciw całej reakcji. Rozbrojeni i uzbrojeni, panujące koła kapitalistyczne, to jeden i tensam rodzaj. Pierwsi chcą się ponownie zbroić, drudzy nie chcą przystąpić do rozbrojenia. Kołom tym musimy jasno powiedzieć,**

że to, co się stało w roku 1914, nie może się już nigdy powtórzyć!

Należycie to powiedział na pierwszem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej w Genewie tow. Vandervelde:

☞ **Jeżeli robotnicy będą zmuszeni jeszcze raz wziąść do swych rąk broń, nigdy nie zwrócą ją przeciw sobie!**

Nędza z kryzysu jest jednakowa, tak u zwycięzców, jak u zwyciężonych. Jej nie usunie w przyszłości polityka pojedyńczych partyj, lecz tylko międzynarodowa polityka Międzynarodówki. W tendencji Międzynarodówki musi być najważniejszym punktem polityki również to, aby już nie było ofiar na rzecz umierającego kapitalizmu.

Wy, młodzież, macie już za sobą 25 lat swych oraz wspólnych walk a życie moje łączy się z egzystencją Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej od pamiętnego zjazdu we Stutgarcie. Ale wy macie dalszych 25 lat przed sobą, które będą latami pilnej pracy i zwycięskich walk. Niech żyje Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej! Niech żyje Wszechświatowa Międzynarodówka!

Przemówienie tow. Adlera przyjęto burzą oklasków. Był to najwznioślejszy dowód duchowej łączności mło-

dzieży z całego świata z Socjalistyczną Międzynarodówką Robotniczą.

Tłumaczem przemówienia tow. Adlera był tow. Soukup, który na zakończenie podniósł ważność współpracy wszystkich narodowości na terenie Czechosłowacji, poczem odśpiewaniem Międzynarodówki we wszystkich językach zakończono manifestację, z której odchodzono z większą wiarą i zapałem do dalszej twórczej pracy.

Wieczorem obradowała komisja mandatowa a równocześnie uczestnicy kogresu zeszli się w Domu Związków Zawodowych na wspólną zabawę, gdzie panował nastrój nadzwyczaj wesoły, z programem, który na miejscu utworzyło szereg delegatów z różnych krajów, a przedewszystkiem tow. Kanitz z Wiednia i nic dziwnego, że nazwano go najweselszym człowiekiem Międzynarodówki.

Drugi dzień kongresu zagaił rano tow. Paul i po załatwieniu drobnych spraw tow. Adler wygłosił referat na temat: **„Młodzież robotnicza a demokracja“**, który ze względu na interesującą treść przynosimy na innem miejscu. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której pierwszy zabrał głos tow. Kanitz z Wiednia, podkreślając, iż nie wszędzie można jednakowo prowadzić walkę o demokrację i socjalizm. Imieniem rosyjskiej młodzieży socjalistycznej tow. Sapir zaznaczył, że partja ich wie najlepiej, co znaczy dyktatura, i wskazuje na to, że droga do socjalizmu prowadzi tylko przez demokrację, przyczem pojęcie demokracji nie może zostać tylko zwykłą formą. Za towarzyszy belgijskich tow. Aubry rozbiera sytuację, jaka panuje w Belgji i gdzieindziej i wskazuje na to, że tylko socjalizm może być tym, za którym robotnicy pójdą do rozstrzygającej walki. O ciężkiej pracy włoskiej młodzieży socjalistycznej pod uciskiem faszyzmu przemówił tow. Reventlov a szwedzki tow. Wallentheim jest przekonany, że demokracja jest niezbędnym gruntem dla socjalizmu. Następnie przemówili: tow. Lindstaedt z Niemiec, tow. Huddleston z Anglji, tow. Favier z Francji, tow. Thuur de Sweemmer za flamandzkich towarzyszy z Belgji, poczem tow. Adler zreasumował i zakończył dyskusję, która przeciągła się aż do południa.

Po przerwie obiadowej przewodniczył kongresowi tow. Favier a tow. Koos Vorrink z Holandji wygłosił referat pod tyt.: **„Walka o pokój“**. Mówca wskazuje na wojnę, która objęła i młodzież, a z której wyszło hasło: **„Nigdy wojny!“**, poczem wskazuje, że jedyną celową akcją przeciwwojenną jest wychowanie do demokracji i odpowiedzialności. Rozwój stosunków powojennych wskazuje, jakie trudności stają w drodze dążeniom pokojowym i dlaczego jest tak trudnem rozbrojenie. Stale jeszcze jest moc, działająca już przed wojną, stale powtarzają się zabiegi o rynki zbytu, kapitał zabiega o nowe zyski i stale wielką częścią kapitału jest przemysł wojenny. Nie wystarczy nienawidzieć wojnę, która w chwili obecnej grozi jak przed rokiem 1914. Co w tej chwili mamy powiedzieć młodzieży, która z własnego doświadczenia nie zna wojny? Musimy jej powiedzieć, że powinna uskutecznić myśl solidarności narodów jako konieczność historyczną, musi jak najbardziej zwalczać postępowanie nacjonalizmu, musi walczyć przeciwko polityce celnej, odgraniczającej narody. Dalej wskazuje na nieodpowiednie i fałszywe przedstawianie historji, przeciw jej nacjonalistycznemu wykładaniu, tak jak dzisiaj jest przedstawiana młodzieży. Podkreśla jak faszyzm wpływa na młodzież, wychowując ją militarystycznie, jak w Niemczech czynniki ekstremistyczne zaprowadziły kult politycznych morderstw i wzywa młodzież, aby wszczęła energiczną walkę przeciwko barbarzyńskiemu duchowi faszyzmu w jego wszelkich formach. Młodzież musi się wychowywać antymilitarystycznie i pracować nad zbliżeniem narodów. Mówca jest przekonany, że jedynie socjalistyczny wpływ na kierunek międzynarodowej polityki przyczyni się do ugruntowania pokoju i pokona tymczasem atmosferę nieufności. W domu musi młodzież wykonywać nacisk na rządy, aby spełniły zobowiązania rozbrojeniowe i wprost wszelkiemi możliwemi środkami występować przeciwko wojnie i wypowiedzieć jak najostrzejszą walkę wszystkim, którzy na wojnie chcą robić interesa. Kończy wezwanie z wiarą, że młodzieży uda się walka przeciwko niebezpieczeństwom wojny i za pokój światowy.

Drugim mowcą do tego samego tematu był tow. Louis de Brouckere z Belgji, który mówi, że młodzież socjalistyczną prowadzą dwie główne idee: walka o pokój i nowy porządek społeczny. Obie idee muszą iść równolegle, bo bez pokoju niema wogóle socjalizmu. Nie jest to walka łatwa. Młodzież musi sobie uświadomić, na jakich warunkach będzie walczyć. Musi sobie wytknąć konkretne cele, aby nie zajmować się małostkowościami.

W dalszym ciągu zajmował się Ligą Narodów, której często zarzuca się małoduszność i twierdzi się, że powodują ją mężowie kierujący. Małoduszność ta pochodzi stąd, że w Lidze Narodów ścierają się dwa kierunki: kierunek za pokojem z chęcią zachowania suwerenności pojedyńczych państw nad innymi. Dobra wola reformatorów napotyka prawie na niepokonalne trudności. Jest koniecznem, aby w Lidze Narodów zapanował inny duch, duch demokracji i socjalizmu.

Dalej referent omówił stosunki gospodarcze, które uniemożliwiają akcje dla pokoju, czego przemysł wojenny jest największą przeszkodą. Kierownicy przemysłu wojennego są kapitanami kapitalizmu, którzy używają wszelkich możliwych środków, aby uniemożliwić akcje rozbrojeniowe, o czem świadczy konferencja waszyngtońska i inne. Mowca jest zdania, że młodzież socjalistyczna nietylko ogólnie może zajmować się akcją rozbrojeniową, lecz musi poszczególnym jednostkom wskazywać na przykłady, jak kapitał wojenny prowokuje wojnę, jak przygotowuje się do wojny, źródła olbrzymich dla siebie zysków.

Dalszą akcję należy prowadzić przeciw wszelkim klasom uprzywilejowanym, jak wojskowym, zawodowym a przedewszystkiem przeciw wpływom generalnych sztabów wszystkich państw na politykę w państwie.

Żyjemy w ciężkiem położeniu — mówca kończy — dlatego przeżywamy kryzys. Ale nie tracimy nadziei, że uda nam się osiągnąć swe cele, dlatego, że młodzież nasza wie, co chce wywalczyć i posiada nową broń w swej walce, której nam starszej generacji nie użyczono.

W dyskusji nad referatami pierwszy zabrał głos tow. Kasal, obecny reprezentant młodzieży robotniczej w Czechosłowacji w Biurze Międzynarodówki, który podkreślił, że niebezpieczeństwo wojny jest obecnie tak groźne jak w roku 1914 i dlatego pierwszym obowiązkiem socjalizmu i demokracji jest, aby zabezpieczyć pokój powszechny. Liga Narodów powinna więcej zwracać uwagę na moce, które walczą przeciw rozbrojeniu. Jesteśmy przeciwko wszelkim zbrojeniom. W dalszym ciągu podniósł usiłowania młodzieży socjalistycznej w ČSR. przeciw militaryzmowi; zaznaczył, że dzięki akcjom socjalistycznych ministrów, skrócono aktywną służbę wojskową i odparto usiłowania o zaprowadzenie przedwojennego wychowania młodzieży. W walce tej młodzież socjalistyczna Czechosłowacji pójdzie naprzód i jest zdecydowana wszelkiemi środkami dążyć do zabezpieczenia pokoju. Dalej w dyskusji przemawiali tow. Piperger z Austrji i tow. Kern za niemiecką młodzież w Czechosłowacji, który oświadczył, że w walce przeciw militaryzmowi młodzież socjalistyczna w Czechosłowacji nie zna kompromisu. Do poszczególnych punktów referatów przemówił jeszcze tow. Godefroid z Belgji, poczem obrady zakończono.

Wieczorem obradowały poszczególne komisje do późnej nocy i obrady swe odłożyły na rano trzeciego i ostatniego dnia kongresu. Przedewszystkiem była to komisja, która opracowywała rezolucje i zagadnienie akcyj młodzieży o pokój światowy. Kongres zaś w dalszym ciągu prowadził dyskusję. Tow. Hansen z Danji wskazał na konieczność stałego uświadamiania młodzieży w tym duchu, że w rozstrzygającej walce o pokój jest młodzież skazana sama na siebie, a następnie na przykładzie Danji udowadnia, jakie owoce niesie celowo prowadzona praca o rozbrojenie. Tow. Ohlig z Niemiec przedstawił ciężką sytuację niemieckiej socjalnej demokracji i zapewnił kongres, że niemiecka młodzież socjaldemokratyczna starała się zawsze, aby w Niemczech wytworzona była atmosfera moralnego rozbrojenia i że dzisiaj partja socjalno-demokratyczna jest jedynem stronnictwem, które rzeczywiście propaguje wewnętrzne i ogólne rozbrojenie.

Po przemówieniu tem kongres uchwalił wysłać tow. Kautsky'mu telegram z pozdrowieniem jako staremu socjalistycznemu bojownikowi, poczem w dyskusji w dalszym ciągu przemawiali tow. Borshukoff z Bułgarji, Szakasits z Węgier i Berger za Spólnotę żydowskich organizacyj młodzieży socjalistycznej, którzy zajmowali się sprawami nacjonalizmu, traktatów pokojowych i polityki mniejszościowej. Ostatni w dyskusji przemówił tow. Favier z Francji, wskazując na osiągnięte wyniki przez młodzież robotniczą we Francji, która bez kompromisów szła stale drogą socjalistyczną, bez oglądania się na kogokolwiek.

Po dyskusji nastąpił ostatni referat tow. Kimmla z Wiednia pod tyt.: **„Kryzys gospodarczy a młodzież robotnicza“.** Mowca, który jest starym pracownikiem w organizacji młodzieży robotniczej, omówił sytuację robotników bezrobotnych i wyprowadzał z tego szereg praktycznych wskazówek na przyszłość. Podał przedewszystkiem, w jakiej depresji duchowej żyje dzisiejsza młodzież bezrobotna, niewidząca wyjścia ze swego fatalnego położenia, wspomniał o próbach i realizacji tak zw. dobrowolnego obowiązku pracowniczego, które prowadzą do obniżenia zarobków i ataków na robotników wogóle, dalej o tem, jak moralną depresję wykorzystuje kapitalizm i faszyzm, aby wpływać na robotników, i wkońcu jak często młodociani bezrobotni dają się porwać Hitlerowi; na przykładzie austrjackim udowadnia, jak towarzysze austrjaccy pracują na rzecz bezrobotnych. Akcja ich zmierza do rozwiązania przejściowego i ma służyć na najbliższe dni. Poleca jednak wytworzenie grup pracowniczych spólnot proletarjackich, którymi robotnikom bezrobotnym umożliwionoby nietylko odżywianie, ale aby również mogli pracować przynajmniej dla siebie. Z tem łączy się również opieka, aby robotnik fizycznie nie upadał. Wskazał wkońcu na szkodliwe wyniki kryzysu, objawiającego się w tem, że powiększa się przepaść pomiędzy bezrobotnymi i organizacjami zawodowymi i jest zdania, że na to się musi zwracać większą uwagę. I gdyby nastąpiło polepszenie się sytuacji, o czem się często mówi, przecież bezrobotnych nie ubędzie, jak długo życie gospodarcze nie będzie pod wpływem socjalizmu. Mówca wyraził przekonanie, że poprzez wszelkie trudności proletarjat zachowa swe fizyczne zdolności do dalszych walk, jeżeli stronnictwa polityczne będą usiłowały w miarę swych możliwości udzielić bezrobotnym przynajmniej bezpośredniej pomocy.

Dyskusja nad referatem odbyła się po przerwie obiadowej. Dyskutanci zajmowali się zagadnieniami, którymi by można było przyjść z pomocą młodzieży robotniczej.

Po dyskusji przeprowadzono wybory do Biura Międzynarodówki, w skład którego weszli: przewodniczący Koos **Vorrink**, Holandja; I zastępca Adolf **Wallentheim**, Szwecja; II zastępca Walery **Aubry**, Belgja; sekretarz Eryk **Ollenhauer**, Niemcy; członkowie Feliks **Kanitz**, Austrja; Wacław **Kasal**, Czechosłowacja, który jest równocześnie zastępcą wszystkich sekcyj wschodnio-europejskich.

Następnie podały sprawozdanie poszczególne komisje.

Tem wyczerpano program kongresu i przystąpiono do zakończenia, w którym pierwszy przemówił nowowybrany przewodniczący tow. Vorrink i ustępujący tow. Heinz, który między innemi wyraził życzenie, aby młodzież robotnicza wszystkich narodowości współpracowała we wszystkich państwach w walce Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej o swe wytknięte cele.

Wspólnem odśpiewaniem „Międzynarodówki“ zakończono trzydniowe obrady IV Kongresu.

Dnieprostroj.

Znikły słynne historyczne porohy. Dniepr stał się rzeką zdatną do żeglugi na całej swej długości, jednej z największych w Europie. Stało się to przez „Dnieprostoj“.

Co to jest? Otóż na Dnieprze za porohami wybudowano tamę, podnoszącą poziom wody o 37 metrów, skutkiem czego woda pokryła porohy. Następnie skonstruowano śluzę, umożliwiającą okrętom omijanie tamy i bezpieczną żeglugę po Dnieprze. Obok tamy wybudowano elektrownię, oraz dwa mosty kolejowe. Przy elektrowni wznosi się szereg zakładów przemysłowych, korzystających z prądu elektrycznego i wykorzystujących surowce na miejscu. Jest to plan olbrzymi, kosztujący w pierwszej swej części miljardy. Dla wykonania tych prac zatrudniono kilkanaście tysięcy robotników, pomimo zastosowania daleko idącej maszynizacji pracy.

Plan budowy zatwierdzono ostatecznie 8 listopada 1927 roku. Układanie betonu rozpoczęto 22 lipca 1929 r. Ukończono budowę tamy 28 marca 1932 r. Puszczono w ruch elektrownię wodną 10 października 1932 r.

Dokonano istotnie gigantycznego dzieła w niezwykle szybkiem tempie. Oczywiście w tych warunkach, w kraju o niskim poziomie wiedzy technicznej, przy zastosowaniu pomocy inżynierów obcych, wiele rzeczy będzie wykonanych nienależycie, niejedno trzeba będzie poprawić lub nawet usunąć. Byłoby jednak strusiem chowaniem głowy w piasek twierdzenie, że olbrzymie to dzieło jest blagą komunistycznej propagandy lub sprawą bez większego znaczenia. Gdyby nawet w 10% tylko plan został wykonany i w życie wprowadzony, to i tak ma to niezwykle doniosłe znaczenie dla Ukrainy sowieckiej, dla całego Związku S. R. R., oraz dla najbliższych sąsiadów. Znaczenie to jest natury gospodarczej, politycznej, strategicznej, propagandowej a nawet czysto fizycznej.

Tama na Dnieprze jest najdłuższą w Europie. Kubatura zaś jej jest największą na świecie, gdyż za-

wiera 1'2 miljona metrów sześciennych betonu, gdy kolejno największa tama Wilsona w Stanach ZAP. około miljona metrów sześciennych betonu. Długość dnieprzańskiej tamy wynosi 766 metrów, szerokości 40 metrów, wysokości 62 metrów. Elektrownia wodna na Dnieprze jest najsilniejsza na świecie. Pełna jej siła ma wynosić 810 tysięcy koni parowych (hydrostacji Wilsona tylko 612 tysięcy koni parowych). Każda turbina sowiecka ma siłę 90 tysięcy koni parowych, gdy amerykańska 54 tysięcy koni parowych. Na 9 tych turbin, 5 dostarczył przemysł amerykański a dalsze cztery są już wyrobu sowieckiego. Prąd z takiej elektrowni będzie najtańszy na świecie.

Ponieważ poziom wody przez zbudowanie tamy podniósł się o 37 metrów, przeto dawny most kolejowy zniknąłby pod wodą. Koniecznem więc było wzniesienie nowych mostów. Zbudowno dwa takie mosty z brzegu na wyspę ponad Nowym Dnieprem oraz z wyspy na drugi brzeg poprzez Stary Dniepr. Łącznie mosty te mają 1.130 metrów długości a to 760 metrów jeden a 370 metrów drugi most. Most na Starym Dnieprze opiera się tylko na jednym łuku o największej w Europie rozpiętości 240 metrów. Poprzez te mosty przejdzie górą linja kolejowa, dołem zaś szosa. Linja kolejowa będzie wielką magistralą węglową, łączącą zagłębie donieckie z zagłębiem rudowem Krzywego Rogu.

Magistrala ta będzie dowozić surowce, wywozić zaś wyroby gotowe zakładów, które powstają przy „Dnieprostroju". Budowane są ogromne zespoły fabryk o wzajemnie uzupełniającej się wytwórczości. Odpadki jednej fabryki stworzą surowiec dla wytwórczości w innym zakładzie pracy. Powstają trzy takie zespoły: hutniczo-metalurgiczny, aluminjowy i ceramiczny. Ponadto utworzony ma być zespół wytwórni przemysłu rolniczego (rzeźnie, maślarnie, mleczarnie, wytwórnie konserw itp.). Rozpoczęto już wznoszenie 9 takich rolniczo-przemysłowych wytwórni.

Wykonanie tych wszystkich prac oraz urzeczywistnienie planu uprzemysłowienia na taką skalę wymaga skupienia wielkich mas ludności. W tym celu sprowadza się tutaj pracowników ideowych, mających drogą współzawodnictwa socjalistycznego podnosić wydajność pracy. Stwarza się rekordy wytężonej pracy. Przy budowie „Dnieprostroju" zatrudnionych było aż 11.000 takich rekordzistów („udarników"). Jest to karny element partyjny, wychowany w osobnych warunkach. Tworzy się dla nich specjalne „miasta socjalistyczne" z olbrzymiemi fabrykami, kuchniami, klubami, czytelniami itp. Skupienie nad Dnieprem dziesiątek tysięcy pracowników ideowo-komunistycznych będzie miało znaczenie nietylko dla wytwórczości przemysłowej czy rolnej Związku radzieckiego.

Z działalności Kół miejscowych.

ORŁOWA. Mówi się powszechnie „jaka młodzież, taka przyszłość". Przysłowie, które w naszem położeniu ma bardzo wielkie znaczenie. Na naszym terenie jesteśmy narażeni na różne ataki, którym musimy się przeciwstawiać, musimy iść naprzód zwartą masą aby się nie dać naszym wrogom zmajoryzować. W tym wypadku musi się każdy stać obserwatorem i śledzić wypadki, jakie się wokoło nas wydarzają. Jednym z takich terenów, na który każdy obywatel powinien zwracać uwagę jest samorząd gminny. Jest to szczebel do wyższych organizacyj ustroju państwa, to też tem bardziej, że samorząd jest pierwszym, który podejmuje uchwały dotyczące bezpośrednio obywateli gminnych. W naszej gminie mamy zastępców, grupujących się przy P. S. P. R. i dla poinformowania obywateli o przedsięwzięciach zastępstwa gminnego, zwoływane są co pewien czas zebrania, na których omawia się sprawy gminne. Ostatnie zgromadzenie takie odbywało się 27 listopada br. i tu nie można przejść obojętnie obok faktu, że na zgromadzeniu tem nie było żadnej młodzieży, natomiast pokątnie słyszy się krytyki nieuzasadnione, bo pochodzące z tego, że nie dokładuje jest się poinformowanym o faktycznym stanie rzeczy. Wynika z tego to, że jest koniecznem u nas więcej zainteresowania dla tych spraw, bo przecież dla nas należy przyszłość. Więc więcej zainteresowania. Nie bagatelizować zgromadzeń. J. S.

— Akcja odczytowa, jaką przeprowadzono w naszem Kole, chyli się na rok bieżący ku końcowi. Z projektowanych 6 odczytów ostatni odbędzie się w sobotę 17 grudnia. Jeżeli chodzi o ich powodzenie co do ilości słuchaczy, nie można się uskarżać. Odczyty cieszyły się powodzeniem. Świadczy o tem to, że ilość słuchaczy z 35 podniosła się ostatnio aż ponad 60. Wynika z tego, że odczyty były u nas rzeczą niezbędną. Akcja odczytowa w następnym roku (1933) będzie kontynuowaną w dalszym ciągu. Przygotowujący program obejmować będzie odczyty z różnych dziedzin (podróżnicze, gospodarcze, społeczne itd.) i słuchacze będą mieli możność zapoznania się z najrozmaitszemi kwestjami, których znajomość w dzisiejszem życiu staje się prawie że niezbędne. Szczegółowy program zostanie jeszcze ogłoszony. Odczyty w dalszym ciągu rozpoczną się w sobotę 7 stycznia 1933 o godz. 7 wieczór w Domu Robotniczym i będą się tamże odbywały regularnie każdą sobotę. Odczyty wszystkie będą z obrazami świetlnymi. Osobnych zaproszeń nie będzie. Prosimy zatem, aby członkowie brali najliczniejszy udział w odczytach i przyprowadzili również swoich znajomych.

— W niedzielę, 25 grudnia br. odbędzie się w Domu Robotniczym przedstawienie p. t. **„Kłopoty pana Złotopolskiego"**. Arcywesoła komedja Henryka Zbierzchowskiego.

— Fotoamatorzy przychodźcie na pogadanki każdy poniedziałek o godz. 7 i pół wieczór w salce „Siły".

KARWINA I. Sekcja dramatyczna Koła miejscowego wystawiła dnia 4 grudnia br. operetkę Krumłowskiego „Białe fartuszki". Zdarzenie z życia mieszczan w Krakowie. Sztuka to o dość trudnym podkładzie dramatycznym, obfitująca na przemian w wesołe i poważne sceny.

Amatorzy role swe odali należycie. Nie wyszczególniam pojedyńczych, ponieważ wszyscy jednakowo się zasłużyli a publiczność, która wypełniła salę do ostatniego miejsca, przyjęła przedstawienie burzą oklasków. Podziękować z tego miejsca należy się tow. J. Gawlasowi, który jako reżyser włożył wiele starań około urządzenia przedstawienia. Do podziękowania dołączamy apel: więcej takich u nas jeszcze nie wystawionych sztuk. Elfa.

Radzie Polaków z Zagranicy do pamiętnika!

(Do sprawozdania z czynności.)

Sprawozdania należy podawać bardziej objektywnie i przedstawić stan rzeczy w rzeczywistości. Bo kilka niewiele znaczących klubów sportowych (pod względem wychowania) i kilka drużyn harcerskich (ilość przeholowana!) to nie ostoja polskości w Czechosłowacji. Są jeszcze inne organizacje wychowawcze, większe i mogące się wykazać większą i poważniejszą pracą, a te potraktowaliście po macoszemu. Mamy organizacje robotnicze, socjalistyczne, o których się nie wspomina. Dlaczego? Że jesteśmy socjalistami! To niech was nie boli, bo przecież nie kryjemy się z tem i pracujemy również dla dobra robotnika polskiego. Jeżeli więc podkreślono we sprawozdaniu pracę jednych, to nie należy zapominać też o innych, gdyż wówczas możemy powiedzieć, że **sprawozdanie jest nieprawdziwe** i za takie możemy uważać sprawozdania inne.

Postawcie więc w przyszłości sprawę według prawdziwego stanu rzeczy. Robić nie po sanacyjnemu!

Komunikat Zarządu Głównego.

1. **Skład Rady Naczelnej S. W. F.** po skończeniu konferencyj okręgowych i konferencji krajowej (walnego zgromadzenia), odbytej w dniu 27 listopada jest następujący: Wydział techniczny: Zientek Rudolf, Orłowa, naczelnik krajowy; Palowski Józef, Olbrachcice, zastępca naczelnika; Hrabiec Henryk, Stonawa, sekretarz; członkowie Rady: Pasz Henryk, Stonawa, naczelnik okręgu frysztackiego; Dzindziel Wilhelm, Karwina-Sowiniec, naczelnik okręgu karwińskiego; Adamek Antoni, Szumbark, naczelnik okręgu suskiego; Kornuta Jan, Końska, naczelnik okręgu trzynieckiego; Trzusło Leopold, Gruszów, naczelnik okręgu ostrawskiego; Łukoszówna Augustyna, Łąki, zastępczyni naczelniczki okręgu frysztackiego.

2. **Zmiany adresów członków**, jakoteż tych członków, którzy ze stowarzyszenia wystąpili, należy natychmiast zgłaszać do sekretarjatu „Siły" w Karwinie, aby ekspedycja „Oświaty" mogła być należycie uzupełnianą i byśmy nie mieli ciągle do czynienia ze zwrotami, które przychodzą z dopiskiem: „adresat nieznany", lub „nie przyjmuję".

3. **Wzywamy Koła miejscowe**, aby kartoteki członkowskie z końcem b. r. przesłały (celem porównania i kontroli) do sekretarjatu, ażeby do końca stycznia 1932 akcja ta była skończona. Wyrażamy przytem ubolewanie, że przewodniczący Kół miejscowych nie zastosowali się do wezwania okólnikiem z dnia 7 października (punkt VI) i niepotrzebnie, swoją nieobowiązkowością, przyczyniają pracy Zarządowi Głównemu.

4. **Jeszcze kilka Kół nie zliwidowało** sprawy przesłanych im do rozsprzedaży biletów wstępu na festyn krajowy. Przypominamy odpowiedzialnym funkcjonarjuszom, że sumienniej powinni spełniać ciążące na nich obowiązki.

5. **Zaległości Kół** za znaczki, fotografie, 15% i inne są zbyt wysokie. Przypominamy jeszcze raz: nie utrudniajcie pracy i stare długi z końcem roku wyrównajcie.

Jeżeli odpowiedzialni funkcjonarjusze Kół miejscowych nie postarają się o to, aby sprawy odnośnie punktów: 3, 4 i 5 już raz nareszcie załatwiono, będziemy zmuszeni w najbliższym numerze „Oświaty" Koła te i ich przewodniczących imiennie napiętnować.

Za Zarząd Główny:

Hrabiec Henryk, sekretarz. **Jan Wigłasz**, skarbnik. **Józef Badura**, przewodniczący.



Podziękowanie.

Ze względu mej niespełna 4-letniej choroby Koło miejscowe „Siła" w Łyżbicach zwróciło się do poszczególnych Kół miejscowych z prośbą o pomoc w mej chorobie. Prośbę mą potraktowały przychylnie Koła miejscowe i przesłały na ręce tow. K. Szurmana kwoty: Orłowa 135 Kcz, Łazy 65 Kcz, Stonawa 50 Kcz, Darków 50 Kcz. Razem 300 Kcz. Za dary te składam jak najserdeczniejsze podziękowanie. Wam Szanowni Towarzysze, którzy pośpieszyliście z pomocą podnieść i utwierdzić ducha mego. Cieszę się niezmiernie, że w piersi naszych Towarzyszy bije współczucie i braterską miłością napełnione serce, którzy nie bacząc na ciężkie czasy kryzysu, pośpieszyli z pomocą finansową chorobą pogrążonemu. Oby i dla innych powyżej wymienione Koła stał się zachętą i hasłem: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego", gdyż tylko jednością i miłością braterską związane serca robotnicze urzeczywistniają „prawdziwość socjalizmu". — Przesyłam Wam wszystkim, Kochani Towarzysze i Towarzyszki z pod sztandaru czerwonego serdeczne pozdrowienie i życzę wszelkich pomyślności w dalszej pracy.

Z towarzyskiem pozdrowieniem

Jan Rakowski, Łyżbice.

Rozmaitości.

Galsworthy laureatem Nobla. Jak podaje Elta ze Sztokholmu, w tych dniach akademja szwedzka przyznała tegoroczną nagrodę literacką Nobla pisarzowi angielskiemu John Galsworthy. Nagroda literacka Nobla już po raz trzeci przypada w udziale Anglikom: w r. 1925 otrzydał ją Bernard Shaw, zaś w r. 1917 — Kipling. Pozatem w r. 1922 nagrodę tę przyznano znanemu poecie irlandzkiemu, również piszącemu po angielsku, Yeats. W roku bież. premjum wynosi 172 tys. koron. Kandydatury John Masefielda, M. Gorkiego i Paul Valery odpadły, ponieważ Galsworthy cieszy się w Szwecji ogromną popularnością. Tegoroczny laureat urodził się w r. 1867 a pierwszą swą powieść „Jocelyn" wydał w r. 1898. Jednakże prawdziwą sławę zdobył on powieścią wydaną w r. 1904 p. t. „The Island Phariesees" oraz cyklem „The Forstyte Saga". Przed kilku laty w dowód zasług znakomitego pisarza chciano obdarzyć tytułem szlachcica, lecz Galsworthy odmówił przyjęcia tego tytułu. Nagrodę za zasługi w dziedzinie chemji zobył w roku bież. chemik amerykański Irwing Langmuir, wynalazca lampki Tungstena.

Redaktor odpow. Pachol Ferdynand Karwina. — Wydawca: Zarząd Główny Stow. „Siła" w Czechosłowacji. — Czcionkami Ludowej Drukarni we Frysztacie.—Używanie zn. gazet. pozwolono rozporz. dyrekcji poczt i telegr. w Opawie l. 43.423-III-31 z dnia 16. IX. 1931.